

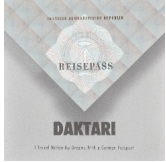
## Daktari ☐ – I Travel Within My Dreams With A German Passport (2013)

Written by bluesever

Thursday, 29 November 2018 14:04 -

---

### Daktari ☐ – I Travel Within My Dreams With A German Passport (2013)



1 *Little Hollo* 2 *Dance For Me, German Sentence* 3 *Eine Kleine Weltschmerz* 4 *Dubel*  
*Tęsknię* 5 *Rutger Hauer* 6 *I Travel Within My Dreams With A German Passport* 7 *I*  
*Travel Within My Dreams With A German Passport - Alternate Take* Bass – Maciej  
Szczepański Drums – Robert Alabrudziński Guitar – Miron Grzegorkiewicz, Tomi Simatupang  
Tenor Saxophone – Mateusz Franczak Trumpet – Olgierd Dokalski

The good news first: the Polish-German relations won't be negatively affected by this album. When I heard the title of the record for the first time, I was actually concerned that the whole thing would be a nightmare. After all, I suspect that still many Polish feel at least uneasy about us Germans. But this album might suggest that there is maybe less bias among the younger Polish population.

The next irritation I had when looking at the cover: The album shows a passport of the former GDR - I assume that the musicians will get much trouble on every border they come to in their dreams...

And there's something more German about the album, as it was recorded at the Butterama Recording Center in Berlin in November 2012. Shortly after that sessions Daktari had an interesting appearance at the Berlin Jazz Festival, where I saw them for the first time.

But then there is an inconsistency - Rutger Hauer is Dutch, but during his career he had to play for a number of times the blond and blue-eyed German so we can probably count him in as well...

## Daktari – I Travel Within My Dreams With A German Passport (2013)

Written by bluesever

Thursday, 29 November 2018 14:04 -

---

What I musically noticed at the first glance were the two guitars. I usually don't like the sound of jazz guitar in particular, so I was pretty skeptical at first with even two guitars here. But it works, and actually pretty good! The reason is probably that the guitars are in most jazz recordings mixed very soft and clear, but not here. Furthermore they do not try to get in the foreground too much, but rather create a whimsical background. A jiggling frame - partially inclined or even strenuous, but enthralling. Along with the drums and the bass this creates the framework in which trumpet and saxophone can let off steam. Interestingly, it is not only the lead instruments that unfold freely, but the whole band is in a permanent joint improvisation, which can not be described as free jazz though. The interaction works on a level that you would not expect from musicians of this young age!

Adding to that the record offers some very nice riffs that almost invite to hum, a thing that one rarely encounters in contemporary jazz. Some harmonies I would rather expect in pop or rock music (e.g. "Eine kleine Weltschmerz"). Particularly nice melodies you find in the first song ("Little Hollow") and in the title track, which is found in two versions on the disk. I particularly like the first version of "I travel within my dreams with a German passport", since it provides something special: There are various electronic sounds included, that give the music a lot of momentum and dynamics. Just compare this version with the alternative take of this song or with the other songs on the record to see how well electronics can fit to jazz. Maybe this might be a way for Daktari, I can only recommend it to them, as they have a good attitude towards it. A bit surprising for me is the fact that the trumpet and the saxophone are on that version clear - you can say acoustically too. Certainly, they form an interesting counterpoint to the distorted instruments and the synthetic supplements, but I'd have liked some more experimentation here a lot. But I know as well as anyone else interested in that field of jazz, were the musicians try to integrate electronica into classic jazz, how hard that is and how narrow the ridge is where the musician (and producers) stroll along - they could have, just for "safety reasons", called this version the alternative take then.

But also in this respect I find this album more than pleasant! Perhaps because the musicians are still very young and approach the subject impartially, you find no reservation. One senses that it can work out if young people blend the music of their time with jazz. Exactly this kind of albums make me feel confident that jazz has a future - a future where we will not only have to listen to the standards from the American Songbook over and over again or watch musicians in a wild cacophony (as much as I like that too though).

This record is fun, it is exciting without being exhausting and it is catchy without becoming boring at any time. Definitely a recommendation! --- Dirk Blasejezak, [polish-jazz.blogspot.com](http://polish-jazz.blogspot.com)

Debiutancki krążek zespołu Daktari był w 2011 roku haustem świeżego powietrza jeśli chodzi o młodą scenę jazzową w Polsce, a jednocześnie ciekawie wpisał się w pączkującą konstelację wydawnictw nawiązujących do muzyki żydowskiej. Daktari połączywszy folkowo-klezmerskie tematy z energią i bezpretensjonalnością wykonania, nagrali płytę, która dzisiaj broni się przede wszystkim dobrymi kompozycjami, ogromną witalnością, a także pomysłowymi rozwiązaniami aranżacyjnymi. Był to ni mniej ni więcej pełnokrwisty debiut, dający nadzieje na ciekawy rozwój wypadków w przyszłości. Tak się też stało.

I Travel Within My Dreams With A German Passport jest płytą, na której Daktari dało potężnego susa, którego można określić mianem wejścia w dorosłość. Album nagrany w sekstecie, składzie poszerzonym o gitarzystę Tomiego Simatupanga, prezentuje rosnącą dojrzałość i samoświadomość zespołu, który od krótkich, energetycznych numerów przechodzi do kompozycji znacznie bogatszych, o luźniejszej, bardziej improwizowanej strukturze. Materiał podzielony na sześć, w większości bardzo rozbudowanych utworów, prezentuje całe spektrum możliwości poszczególnych muzyków, doskonale odnajdujących się w swych rolach. Wydawać by się mogło, że wprowadzenie kolejnej gitary elektrycznej spowoduje gwałtowny zwrot muzyki w stronę hałasu i zgiełku – nic bardziej mylnego. Gitara, paradoksalnie, pozbawiona jest na albumie piedestału, a swobodne dialogi Mirona Grzegorkiewicza z indonezyjskim muzykiem pełnią rolę bardziej ornamentálną, na dodatek zwykle pozostającą w tle. Instrument, który ma szaloną moc przytłoczenia i zdominowania brzmienia całości został tym samym utrzymany w ryzach, które po głębszym wsłuchaniu fascynują swą lekkością, marzycielską melodyką wymieszaną z umiejętnie dozowanym dysonansem, czy noisem. Choć rdzeń każdej z kompozycji wytyczają czytelne tematy, zwykle poddawane przez Mateusza Franczaka i Olgierda Dokalskiego, to ich rozwój nosi znamiona nieprzewidywalności. Zwykle saksofon wprowadza motyw, a następnie trąbka wraz z upływem czasu nieco go wykoślawia, oddala od kompozycji w stronę improwizacji. Sekcja rytmiczna w odróżnieniu od debiutu otrzymała nieco więcej przestrzeni, lecz w dalszym ciągu sporadyczne popisy solowe podporządkowane są głównie utrzymywaniu improwizacji w formach kompozycji. Zarówno Robert Alabrudziński ze swoim mocnym, wręcz rockowym stylem, jak i Maciej Szczepański, którego charakterystyczny riff napędza dwuczęściowe zakończenie albumu, bardzo dobrze wywiązują się ze swoich obowiązków, nie pozwalając odpłynąć pozostałym zbyt daleko. Na płycie dominuje nieco spokojniejszy nastrój niż na poprzednim krążku, choć jedyną klasyczną balladą, którą można czytelnie wyodrębnić z zestawu jest Eine Kleine Weltshmerz z rzewnym saksofonem i niemniej emocjonalną trąbką. Dialogi dęciaków podane na impresyjnym gitarowym tle – to w moim odczuciu modus operandi, który decyduje o sile sześciuosobowego wcielenia Daktari.

## Daktari – I Travel Within My Dreams With A German Passport (2013)

Written by bluesever

Thursday, 29 November 2018 14:04 -

---

I Travel Witin My Dreams With A German Passport jest świadectwem ewolucji – na tyle dużej, że umacnia status zespołu jako jednego z ciekawszych zjawisk sceny, a zarazem na tyle zachowawczej, że w dalszym ciągu mamy świadomość nieodkrycia wszystkich kart. Zagadką pozostaje, czy Daktari podryfuje dalej w stronę improwizacji, wykorzystując bogactwo możliwości brzmieniowych, czy będzie kontynuowało wcielenie kompozycyjne, w którym chyba w dalszym ciągu czuje się nieco pewniej. Podróż na niemieckich papierach jest rodzajem udanej, solidnej wypadkowej, od której śmiało można odbić się w rejony bardziej enigmatyczne, wymykające się prostej klasyfikacji. Póki co Daktari konsekwentnie się rozwija - i tak trzymać.  
---Krzysztof Wójcik, jazzarium.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#)

[back](#)